Nr. 239 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 13 października 1926 | CZEK PKO Nr. 142176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Kraków
B. J. Biblioteka Uniwersyt.

Przygotowania do paktu o nieagresji z Rosją.

Preliminarz budżetowy na rok 1927. -- Zmiany personalne w ministerstwie skarbu.

Polska dąży do zawarcia z Rosją paktu o nieagresji.

Pos. Kętrzyński w Warszawie. — Nota do rządu sowieckiego.

WARSZAWA, 11 października. (tel. wł.) Z Moskwy przybył do Warszawy p. Kętrzyński, który będzie współdziałał w sprawie noty, którą rząd polski ma wysłać do Sowietów w związku z zawarciem traktatu litewsko-sowieckiego.

Nota będzie powoływać na art. 3 traktatu ryskiego, omawiającego stosunki polsko-litewskie.

W kołach zbliżonych do ministerstwa spraw zagr. utrzymują, że stałem dążeniem Polski jest zawarcie traktatu o nieagresji z Sowietami, i że rząd polski porozumiewa się z państwami bałtyckiemi, jako najbardziej w tej sprawie zainteresowanemi.

—:::—

Nowe prowokacje litewskie.

Pojawienie się band szaulisowskich na pograniczu.

WILNO 11 października. (AW.). Z pogranicza litewskiego donoszą: W ostatnich dniach pojawiły się na pograniczu po stronie litewskiej w rejonie miasteczka Malaty nowe bandy szaulisów, które rozmieszczono w chatach i zabudowaniach wsi pogranicznych. Bandy te składają się z oddziałów liczących około 80 ludzi uzbrojonych w karabiny, rewolwery i granaty ręczne. Bandy te urządzają codziennie zbiórki i ćwiczenia w szyku zwartym tudzież ćwiczenia polowe na oczach posterunków granicznych KOP. zachowując się prowokacyjnie wobec naszych żołnierzy. Oddziały podzielone są na plutony po 20 ludzi, na czele których stoją oficerowie armji litewskiej. Oddziały szaulisowskie przybyłe w rejon Malat noszą na czapkach specjalne odznaki (trupie głowy) i zowią się „oddziałami śmierci“. Były one w swoim czasie użyte jako kadry oddziałów zajmujących Kłajpedę. W związku z tem zwiekszono patrole KOP., które teraz szczególnie często obchodzą linje graniczne.

—:::—

Wznowienie rokowań polsko-niemieckich

WARSZAWA 11 10. Dzisiaj rozpoczęły się w Berlinie polsko-niemieckie rokowania handlowe. Ze strony Polski stawiane są następujące główne postulaty: Eksport polskiego bydła i mięsa do Niemiec, zniżenie ceł za drzewo nieobrobione i za produkty gospodarcze, podniesienie kontyngentu eksportowanego węgla z Górnego Śląska do Niemiec. Polska delegacja domaga się przyznania kontyngentu w wysokości 300.000 tonn miesięcznie, podczas gdy Niemcy godzą się tylko na 60—70.000 tonn.

Ze swej strony Niemcy żądają ulg dla swego eksportu rozmaitych produktów przemysłowych m. in. dla towarów konfekcyjnych — trzewików — farb anilinowych. — Oprócz tego obie strony stawiają żądania polityczne. Niemcy domagają się prawa swobodnego osiedlenia się niemieckich obywateli w Polsce i zezwolenia na dalsze prowadzenie niemieckich przedsiębiorstw przez niemieckich obywateli w Polsce. Polska żąda równouprawnienia polskich mniejszości w Niemczech.

Krwawe zajścia antyfaszystowskie.

„Kurjer Por.“ donosi z Genui, że pomiędzy milicją faszystowską a regularnemi oddziałami wojskowemi doszło do krwawych starć. Tło sprawy jest następujące: Oficer milicji faszystowskiej uderzył na ulicy żołnierza w twarz. Żołnierz poskarżył się swemu dowódcy, a ten wezwał milicjanta do przesłuchania. Podczas przesłuchania, faszysta uderzył pułkownika szpicrutą, na co ten wyjął rewolwer i ze słowami „tak odpowiada żołnierz królewski“ zabił go na miejscu.

Na wieść o zabiciu faszysty, faszyści zaatakowali koszary wojskowe, na co wojsko odpowiedziało kulomiotami. Po obu stronach jest wielu rannych.

Sąd uwolnił pułkownika

Preliminarz budżetowy na r. 1927-8.

WARSZAWA, 11 października. (tel. wł.) Na dzisiejszem specjalnem posiedzeniu Rady ministrów ustalono cyfry preliminarza budżetowego na r. 1927—28 od 1 kwietnia 1927 do 31 marca 1928, w wysokości zł. 1.899.000.000 wydatków, a sumę dochodów o 1 miljon więcej.

Sumą wydatków nie są objęte inwestycje, które mają być pokryte z nadwyżek z wpływów monopolowych i przedsiębiorstw państwowych.

Ustąpienie wiceministrów skarbu.

WARSZAWA, 11 października. (tel. wł.) Wiceminister skarbu p. Dangel podał się do dymisji, która została przyjęta. Ponieważ drugi wiceminister skarbu p. Markowski jest przeniesiony w stan spoczynku w najbliższych dniach spodziewane są nominacje 2 nowych wiceministrów skarbu.

Katastrofa lotnicza w Wilnie.

WARSZAWĄ, 11 października. (tel. wł.) W niedzielę z powodu rozpoczęcia tygodnia lotniczego, odbywały się na lotnisku w Wilnie loty propagandowe. Podczas lotów, wskutek silnego wiatru, samolot wojskowy 11 p. stracił równowagę i runął na ziemię z wysokości 600 m. Aparat rozbił się, a piloci doznali ciężkich obrażeń, tak iż jeden z nich Jabłoński wkrótce zmarł.

NOWY SUKCES P. P. S.

WARSZAWA. 11. paźdz. (tel. wł.) W niedzielę odbyły się wybory do Rady Kasy chorych w Opocznie, które były wspaniałym sukcesem P. P. S. Z list ubezpieczonych lista nr. 2 (PPS. i Zw. Kl.) otrzymała 22 mandatów, lista Nr. 3 (prac. umysł. i fiz. -- prawica) 5 mandatów, Nr. 4 (Ch. D.) 1 mandat, Nr. 1 (żyd.) 2 mandaty. Z list pracodawców lista polska 9 mandatów, lista żyd. 6 mandatów.

—:::—

WYKRYCIE TAJNEJ FABRYKI TYTONIU.

WARSZAWA. 11. paźdz. (A. W.) Wczoraj oddział lotny kontroli skarbowej w Warszawie wpadł w czasie zarządzonej obławy na trop przywozu do Polski liści tytoniowych w większych ilościach z Gdańska — bez kontroli. Podczas zarządzonej nagle w mieszkaniu Szlomy Kona (przy ul. Wiejskiej 35) rewizji wykryto maszynę do fabrykacji tytoniu, 15 kg. liści tytoniowych najprzedniejszego gatunku. Tytoń skonfiskowano. Kona odprowadzono do aresztów policyjnych.

—:::—

Ofenzywa „sfer gospodarczych”.

Nowy rząd zapowiedział walkę z drożyzną drogą represji i przez zbadanie kosztów produkcji, a w polityce skarbowej ściąganiem podatków i daniny majątkowej. Widać zapowiedzi te nie miały być pustym słowem, bo wywołały w sferach interesowanych odpowiednią reakcję. Na rynku odpowiedzią zwyżką cen, na giełdzie spadek złotego. — Zaczyna się nowy okres gry dolarami. Odepchnięte od władzy i od żłobu „sfery gospodarcze“ zerwały się do nieubłaganej walki o władzę i swoją kieszeń. Wzrostem drożyzny chcą podburzyć masy wygłodniałe przeciw rządowi, a zachwianiem waluty, poderwać zaufanie i wiarę w stabilizację stosunków gospodarczych.

Przemysł nie chce, aby ktokolwiek badał jego koszta produkcji i podstawy ustanawianych cen. Nie chcą dopuścić do zbadania tajników Lewiatana, aby się nie okazało, że jego nadmierne zyski są przyczyną wszystkich wstrząśnień ekonomicznych w państwie. Chcą, aby to pozostało nadal tajemnicą i aby społeczeństwo nadal wierzyło, że nędzne płace robotnicze, (najniższe w całym świecie), że ośmiu godzinny dzień roboczy są źródłami drożyzny i sprawiają że przemysł polski jest niezdolny do konkurencji z zagranicą.

Obszarnicy nie lubią i nie chcą płacić podatków. Wiemy z urzędów podatkowych ze wszystkich stron, że nie mają co robic, bo płatności podatków wszędzie odroczone. Ceny zboża rosną, bo producentom ze sprzedażą się nie spieszy, gdyż egzekutor podatkowy nie naciska.

Jak oszukańczą jest „polityka“ sfer ziemiańskich niech świadczy to, że gdy podniesiono alarm, że „dusimy się w zbożu“ i trzeba pozwolić na wywóz, wszystkie organizacje rolnicze i ziemiańskie zasypywały rząd relacjami że w spichrzach są olbrzymie zeszłoroczne zapasy. Rząd uwierzył i zezwolił na wywóz. Gdy w parę tygodni później brakło zboża w wielkich miastach, zażądano od obszarników rzucenia tych zapasów na rynki. Wtedy okazało się, że tych zapasów zupełnie nie było, albo pp. ziemianie kłamali, że ich nie posiadają.

Ściąganie podatków naturalnie bardzo niemile będzie zawsze widziane w tych sferach.

Oto źródła alarmów.

Wystarczy czytać prasę kapitalistyczną i endecką, aby widzieć, jak tam rozdmuchuje się każdy drobiazg, ile tam fabrykuje się plotek, aby wnieść zaniepokojenie i uczynić wszystko płynnem. Dla osiągnięcia swoich celów korsarze kapitalistyczni i „narodowi“ nie znają granic.

Wiadomo, że nic się nie zmieniło w życiu gospodarczym i podstawa na której ustabilizował się się kurs dolara nie zmieniła się. Nie zmniejszył się eksport, a więc i bilans handlowy i płatniczy jest korzystny, nastąpiło znaczne ożywienie w przemyśle i małe zmniejszenie się bezrobocia, a więc zjawiska niewątpliwie dodatnie. Jesteśmy wreszcie po żniwach, a więc w okresie, który żadną miarą nie może być uważany za najtrudniejszy.

Obecny ruch na giełdzie ma wyłącznie podkład polityczny. To atak zagrożonych w swych nadmiernych zyskach sfer kapitalistycznych. Chcą wstrząsnąć państwem, aby dojść do władzy.

O ministrach monarchistach.

Przed kilku dniami obradowała w Warszawie rada naczelna organizacji monarchistycznej. M. in. postanowiono tam poczynić kroki w kierunku połączenia się z włościańską organizacją monarchistyczną, której przewodzi były „Wyzwoleniec“ poseł Ćwiakowski. Aby front był silny i zwarty. No pięknie.

Uchwalono na tym zjeździe cały szereg rezolucji, a m. in. stwierdzono, że wysuwane kandydatury na tron polski nie stoją w żadnym stosunku do organizacji monarchistycznej, która żadnych kandydatur nie wysuwała i nie wysuwa. Wierzymy.

Na zakończenie wyrażono zadowolenie z powodu udziału dwóch monarchistów w nowym gabinecie przyczem zjazd wyraził opinię, że ma na celu nieprzeszkadzanie rządowi w poczynaniach jego dla umocnienia władzy (!).

Ażeby nie było wątpliwości co do poglądów politycznych min. Meysztowicza, przytaczamy za „Robotnikiem“ jego mowę polityczną, która była zarazem jego wyznaniem wiary. Przemówienie to wygłoszone na zjeździe zrzeszonego ziemiaństwa w Warszawie dn. 10. września 1925 r. brzmiało:

„Polska nie ochroniła własności polskiej w krajach, w których mogła ją uchronić... Polska, wtórując Bolszewji, wydała cały szereg przymusowych zarządzeń... a etatyzm... rozbija się w Polsce w sposób przerażający... Polska robi takie wrażenie, jakgdyby skłaniała się ku Wschodowi, albo conajmniej takie, jakgdyby stała na rozdrożu i wahała się jeszcze... Ostatnim wyrazem w dziedzinie ustroju państwowego jest konstytucyjna monarchja (podkr. oryginału)... Od czasu powstania Polski stan posiadania polskiego skurczył się niepomiernie... i na Kresach, gdzie zmarnowaliśmy najlepsze nasze atuty, prowadząc politykę, która systematycznie osłabiała wypróbowany polski element kresowy. Z lepszym systemie odpolszczenia Kresów nie marzyli ani Murawjew i Kaufman, ani Orżewski i Stołypin... Wewnątrz państwa mamy stosunki, zrażające do Polski(?!) i naród własny... Ustawy ograniczają prawa właścicieli nieruchomości miejskich i właścicieli sum hipotecznych, a mienie osób prywatnych wywłaszcza się na osadnictwo bez żadnego odszkodowania... Mamy rujnujące samorządy... Za skutki takiego stanu rzeczy... odpowiedzialność... spada na wszystkich Polaków... Winni ci, co, rozumiejąc zgubność całego szeregu zarządzeń, nie umieli zdobyć się na to, by je obalić... Rządy nasze rzucały ogromne sumy na kooperatywy robotnicze i na przemysł, ale zapomniały o rolnictwie... Ziemianie są przedstawicielami praworządności, ładu i porządku społecznego, którymi frymarczyć nie wolno, bo od nich (?) zależy byt państwa.

Sądzę, że ustalenie postulatów politycznych naszego ziemiaństwa będzie przedmiotem obrad sekcji politycznej naszego Zjazdu Układając szemat, który podaję, poniżej, chciałbym być wykładnikiem zbiorowej myśli ziemiaństwa...

1) Hołdowanie zasadom katolickiego kościoła...

2) ...stłumienie knowań wewnątrz państwa...

3) Uszanowanie prawa własności... Nie-

BJOERSTERN-BJOERNSON.

OJCIEC.

Tord Oberas był najbardziej poważnym człowiekiem w swej wsi. Razu pewnego wszedł uroczyście do gabinetu pastora i rzekł:

— Urodził mi się syn, chciałbym go ochrzcić.

— Jakie mu chcesz dać imię?

— Na pamiątkę mego ojca — Finne.

— A kto są chrzestni?

Oberas wymienił kilka nazwisk. Byli to członkowie jego rodziny, ludzie bardzo poważani.

— Czy jeszcze masz coś do powiedzenia? — zapytał pastor.

Wieśniak zmieszał się.

— Chciałbym, aby ochrzczono go oddzielnie.

— W takim razie za tydzień?

— Tak, w następną sobotę w południe.

— Czy teraz już wszystko powiedziałeś?

— Tak.

Wieśniak kręcił czapkę w rękach i chciał wyjść. Pastor podniósł się.

— Życzę ci — rzekł, wziąwszy Oberasa za rękę i patrząc mu w oczy — aby dziecko twe przysporzyło ci chwały.

Po szesnastu latach Tord znów znalazł się w gabinecie pastora.

— Jesteś silnym człowiekiem — rzekł pastor, nie dostrzegłszy w nim żadnej zmiany.

— Nie mam żadnych kłopotów — odpowiedział Tord.

— Pocoś przyszedł do mnie?

— Chciałbym porozmawiać o synu. — Jutro ma konfirmację.

— Mężny młodzian.

— Zapłaciłbym natychmiast, gdybym wiedział jakie otrzyma miejsce w kościele.

— Wysokie.

— Bardzom rad, oto dziesięć talarów.

— Masz mi jeszcze coś do powiedzenia?

— Nie.

Tord wyszedł. Minęło ośm lat. Pewnego wieczora usłyszał pastor w sieni szelest kroków. Grupa wieśniaków z Tordem na czele weszła do gabinetu. Pastor poznał go natychmiast.

— Teraz przychodzisz do mnie z całem towarzystwem?

— Chciałbym ogłosić zapowiedzi syna. Żeni się z Karreą z Storlidena. Jest to córka Gudmunda: oto co mnie tu sprowadza.

— Najbogatsza panna w okolicy.

— Mówią tak — odpowiedział ojciec, gładząc brodę.

Pastor milczał, pogrążony w zadumie, następnie wpisał nazwiska narzeczonych do książki, obecni zaś podpisali się. Tord położył na stół trzy talary.

— Należy mi się tylko jeden — rzekł pastor.

— Wiem, lecz jest to przecież moje jedyne dziecko, niech będzie wszystko jaknajwspanialej.

Pastor wziął pieniądze.

— Tordzie, — rzekł — przychodzisz do mnie w sprawie syna już po raz trzeci.

— I ostatni — rzekł ojciec.

Schowawszy woreczek, pożegnał się i wyszedł, za nim zaś reszta twarzystwa.

Po dwuch tygodniach ojciec z synem płynęli po cichem morzu do Storlidena, aby omówić z rodziną Karrei szczegóły ślubu.

— Niewygodnie siedzę, — rzekł syn i wstał, aby poprawić ławeczkę. Nagle pośliznął się i bijąc powietrze rękoma, z krzykiem wpadł do wody.

— Chwyć za wiosło — zawołał ojciec i zerwawszy się, rzucił mu wiosło.

Dwa razy chwycił syn za wiosło, lecz nagle zdrętwiał.

— Trzymaj się — zawołał ojciec, kierując łódkę ku tonącemu. Lecz syn przewrócił się na plecy, spojrzał na ojca i poszedł na dno. Tord nie dowierzał swym oczom. Zatrzymał łódkę i wpatrywał się w miejsce, gdzie znikł syn, jakby oczekując jego ukazania się. Z początku widział kilkanaście pęcherzyków, potem kręgi na wodzie, wreszcie ujrzał jeden wielki pęcherz, który pękł i morze uspokoiło się.

Trzy dni i trzy noce ojciec nie jadł i nie pił; pływał ciągle wokół tego tragicznego miejsca, szukając syna. Czwartego dnia znalazł go wreszcie i sam zaniósł do domu.

tykalności zapisów i fundacji...
5) Zmiana systemu wyborczego do Sejmu, Senatu i Samorządów....
6) Trybunał sądowy, zatrzymujący ustawy, niezgodne z Konstytucją...
8) Zrównanie praw Sejmu i Senatu...
10) Walka z etatyzmem...
12) Ochrona robotnika. Wolność pracy, wzmożenie jej intensywności...
14) Walka z zarządzeniami odpolszczającemi Kresy...

W swej rezolucji politycznej Zjazd uwzględnił wszystkie postulaty p. Meysztowicza, zaostrzając ponadto ton w sprawie reformy rolnej i podkreślając na wstępie, że do szczególnie groźnych „niedomagań" polskiego życia należy:

„brak zorganizowanego oporu przeciw przenikaniu do Polski żywiołów i pojęć wywrotowych.... czego wyrazem jest kolejne naruszanie podstawowych praw własności, oraz wolności pracy".

Jak ministrowie gabinetu Piłsudskiego — zdołają uzgodnić swoje poglądy z p. Meysztowiczem i współpracować z tym najreakcyjniejszym i zarozumiałym agrarjuszem, który od „święta" także jest prawnikiem. — Obawiamy się, że w rezultacie będzie to gabinet nieporozumień...

—::::—

Urzędniczy wiec stawia endecję pod pręgierz.

Wiec w „Gwieździe". — Rozgoryczenie wśród urzędników na tle drożyzny. — Podwyższyć pobory wszystkim urzędnikom.

Nędza wśród pracowników państwowych stale wzrasta. Każdego prawie tygodnia roi się obecnie we Lwowie, jak zresztą i na terenie całego państwa, od licznych wieców i zgromadzeń tematem których jest wszędzie jedna i ta sama sprawa: walka o byt.

Niestety, wszystkie wołania o pomoc, — wszystkie prośby i żądania, rezolucje i deputacje nie znajdują odpowiedniego posłuchu w sferach rządowych. Rząd pozostaje niewzruszony i nie daje nawet najmniejszych horoskopów i nadziei w kierunku polepszenia sytuacji pracowników państw., czem wywołuje wśród nich zrozumiałe rozgoryczenie.

Dnia 10 bm. w sali „Gwiazdy" we Lwowie odbył się wiec zwołany przez Związek Stowarzyszeń Urzędn. Województwa Lwowskiego, który zgromadził około 800 osób.

Zagaił i przewodniczył p. inż. Blum, sekretarzował zaś p. Żółkiewicz.

Referaty o położeniu pracowników państwowych wygłosili pp. Horwath i Leśnikowski.

Referenci wskazali, że drożyzna od września ub. r. wzrosła o 50 proc., natomiast dochody urzędników nie podniosły się wcale.

Wedle normy żołnierskiej minimum utrzymania dla 3 osób wynosi dziś miesięcznie 331 zł., podczas gdy olbrzymia większość urzędników państw. pracująca po kilkanaście i kilkadziesiąt lat w służbie państwowej

Z DOPOWIEDNIEMI KWALIFIKACJAMI I WYKSZTAŁCENIEM ZARABIA PRZECIĘTNIE 150 ZŁ.

Rząd więc musi bezzwłocznie podwyższyć pobory wszystkim urzędnikom. W przeciwnym bowiem razie wina konsekwencji, mogących wyniknąć z nieuwzględnienia postulatów, nie może być przypisaną urzędnikom, lecz rządowi.

Po tych referatach w dyskusji zabrał głos emer. radca Gelbard. W dwugodzinnem świetnem przemówieniu, nagrodzonem burzą oklasków p. Gelbard

PRZYTACZAŁ CIĘŻKIE ZARZUTY I OSKARŻENIA PRZECIW WIĘKSZOŚCI PRAWICOWEJ SEJMU.

Polska jest krajem bardzo bogatym — mówił p. Gelbard — skoro klika endecka kradła i okradała państwo przez siedm lat i nie rozkradła jeszcze wszystkiego.

KRADZIEŻY GROSZA PUBLICZNEGO — DEFRAUDACJOM I MALWERSACJOM UPRAWIANYM PRZEZ REAKCJĘ PRZYPISAĆ WŁAŚNIE NALEŻY, ŻE URZĘDNICY CIERPIĄ DZIŚ NIEDOSTATEK.

Przemówienie p. Gelbarda nie poszło w smak trójce endeckich „wybrańców" narodu p. posł. Głąbińskiemu, Mączyńskiemu i Thuliemu, znajdującym się na sali. Panowie ci dotknięci mową p. Gelbarda starali się usilnie bronić zaatakowaną prawicę, lecz nie dano im nawet dokończyć.

Charakterystyczne jest przytem, iż tenorem ich przemówień było wykluczenie — wszelkiej nadziei jakiejkolwiek poprawy losu urzędników lub emerytów.

Przemówienia endeckich menerów zebrani przerywali okrzykami: precz z ósemką cześć Moraczewskiemu, i Smulikowskiemu, obrońcom spraw urzędniczych w Sejmie!

Z kolei przemawiali następnie pp. Kwiatkowski, Mazgała, Maszczak i Ważny.

Ostatni z mówców w przemówieniu swojem stwierdził, iż endecja na terenie sejmu nie tylko, nie broniła interesów urzędników, przeciwnie zawsze występowała przew nim, przyczem stwierdził dalej i podkreślił, iż posłowie socjalistyczni, a specjalnie Moraczewski w miarę sił i możności pracowali zawsze, by przyjść z pomocą rzeszy urzędniczej.

Wiec uchwalił następnie następującą rezolucję:

Wiec pracowników państwowych województwa lwowskiego w dniu 10. października 1926 we Lwowie, stwierdza, że pracownicy ci i emeryci żyją od kilku miesięcy w skrajnej nędzy i nie mają nawet środków na zaspokojenie potrzeb pierwotnego człowieka. Płace ich bowiem są zakondyktowane, lub zastawione w sklepikach spożywczych, a mieszkania nie mogą być opłacone. Egzystencja na przyszłość nie jest do pomyślenia dla braku dalszego kredytu, zwłaszcza, że fala drożyzny ciągle wzrasta, a zima nadchodzi.

Powodem tego stanu jest wypłata uposażenia według stosunków drożyźnianych z października 1925 aczkolwiek od tego czasu według obliczeń urzędowych wzrosła drożyzna w ciągu roku o 50 proc.

Wobec tego wiec domaga się:

1. Doraźnej pomocy pracownikom, emerytom wdowom i sierotom w tej wysokości, w jakiej oni utracili od 1. stycznia do 30. września 1926 z powodu mechanicznej stabilizacji płac i wstrzymania podwyżek na opłatę komornego;

2. Uruchomienia mnożnej od 1. października 1926 stosownie do obliczeń Komisji Statystycznej, a to aż do czasu nowelizacji ustawy uposażeniowej;

3. Podwyższenia dodatku na mieszkanie od 1. paźdz. 1926 do wysokości faktycznie opłaconego komornego;

4. Przystąpienia natychmiast wobec zmiany stosunków do nowelizacji ustawy uposażeniowej w tym kierunku, by było oznaczone „minimum egzystencji" przyczem się zaznacza, że to minimum 10. paźdz. 1926 według norm, obliczonych dla żołnierzy i robotników wynosi dla 3 osób 330 zł. miesięcznie. W noweli do tej ustawy ma być także wprowadzone automatyczne posuwanie się pracowników do wyższych stopni, oraz zasada, że za równe studja i lata służby należy się pracownikom równe uposażenie;

5. Zarządzenia natychmiastowego obsadzenia wolnych miejsc w etatach za rok 1926.

6. Przeprowadzenia natychmiast stabilizacji ukwalifikowanych pracowników.

7. Redukcje, jeśliby miały być zarządzone, nie mogą mieć tak długo miejsca jak długo nie nastąpi faktyczna reforma administracji odpowiednia zmiana ustawodawstwa;

8. Wiec domaga się zrównania uposażenia emerytalnego b. państw zaborczych z uposażeniem emerytów polskich.

9) Uwolnienia od opłat w szkołach państwowych średnich i wyższych dzieci pracowników państw.

10. Utrzymania pomocy lekarskiej przynajmniej w tych ramach, w jakich pomoc ta była udzielana pierwotnie.

Utarło się wśród społeczeństwa zdanie, że urzędnicy państwowi pozostają pod wpływami endecji. Wczorajszy wiec i jego przebieg były właśnie dowodem niesłuszności tego twierdzenia i śmiało podkreślić możemy, iż wyrządza się urzędnikom państw. moralną krzywdę, posądzając ich o jakąkolwiek sympatję z endecją.

Szerokie rzesze urzędnicze już dawno otwarły oczy i przejrzały. Zbyt dobrze masy te przekonały się, że chjena tuczyła się krzywdą, głodem i niedolą mas pracujących. Brak wszelkiego wpływu na warstwy urzędnicze odczuli nawet posłowie endeccy, dowodem czego było wyrażenie się p. posł. Mączyńskiego do pp. Głąbińskiego i Thuliego przy wyjściu: Koleczy znaleźliśmy się dziś na niewłaściwem miejscu.

Istotnie, panowie ci w tym wypadku nie pomylili się.

Minął prawie rok. — Pewnego wieczoru jesiennego pastor usłyszał, że ktoś po omacku szuka klamki od drzwi. — Otworzył; wszedł wysoki, zgarbiony i chudy starzec. Długo przyglądał mu się kapłan, zanim go poznał. Był to Tord.

— Późno przyszedłeś — zauważył pastor, stając przed wieśniakiem.

— Tak, późno — odpowiedział i zmęczony padł na krzesło.

Pastor usiadł naprzeciw i czekał. Nastąpiło długie milczenie. — Wreszcie odezwał się Tord.

— Przyniosłem małą ofiarę dla biednych. Niechaj to będzie na przytułek imienia mego syna.

Podniósł się, położył na stół pieniądze i znów siadł. Pastor przeliczył.

— Tu jest dużo — rzekł.

— Połowa tego, com otrzymał ze sprzedaży mego domu.

Pastor milczał.

— Czem się teraz zajmiesz. Tordzie? — spytał wreszcie łagodnie.

— Czemś lepszem.

Milcząc siedzieli naprzeciw siebie. Tord miał oczy spuszczone, a pastor mu się przyglądał. Kapłan mówił cicho i kojąco:

— Zdaje mi się, że teraz właśnie syn otoczył cię chwałą.

— I ja tak myślę — odpowiedział Tord i podniósł oczy. Dwie wielkie łzy spłynęły zwolna po jego twarzy.

—:::—

Tow. Moraczewski o poprawie bytu urzędników.

Jak komunikuje Słow. Urzędników Państwowych, dn. 8 bm. przedstawiciele Zarządu Głównego Stow. odbyli konferencję z Ministrem Robót Publ., tow. J. Moraczewskim, w sprawie poprawy uposażenia funkcjonarjuszów państwowych, oraz kredytów na budowę domów urzędniczych w województwach wschodnich.

Tow. Moraczewski oświadczył, że wystąpił w Rządzie z inicjatywą

PODWYŻSZENIA PŁAC FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTWOWYCH, W ZWIĄZKU ZE WZROSTEM CEN OD KOŃCA UB. R.

że ustawa skarbowa i preliminarz budżetowy na 1927 r. ma uwzględnić ten projekt, oraz że ze strony Min. Skarbu są wysuwane trudności w sprawie podwyższenia płac już w ostatnim kwartale br.

Tow. Moraczewski stwierdził konieczność UWZGLĘDNIANIA PRZY OKREŚLANIU STAWEK PODATKOWYCH WZROSTU CEN,

zarówno ze względu na równowagę budże-

tową i potrzeby państwowe, które nie mogą być obniżane, poniżej pewnego minimum, oraz ze względu na zasadę słuszności w obciążeniu społeczeństwa na cele publiczne.

W sprawie

BUDOWY DOMÓW URZĘDNICZYCH W WOJEWÓDZTWACH WSCHOD.

tow. Moraczewski, zakomunikował, że zaczęła budowa domów urzędniczych będzie stanowczo ukończona i że będzie się starał o odpowiedni kredyt na budowę dalszych domów, zdając sobie sprawę ze znaczenia tej akcji, ze względów ogólno-państwowych, — kulturalnych i społecznych.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 12 października

TYDZIEŃ LOTNICZY NA POLITECHNICE. Staraniem Związku Awiatycznego Studentów Politechniki Lwowskiej odbędzie się, w czasie od dnia 10-go do 17-go października Tydzień lotniczy na Politechnice, obejmujący szereg odczytów z dziedziny lotnictwa.

DREZDEŃSKI KWARTET SMYCZKOWY. Odroczony dnia 5. b. m. koncert Zespołu Drezdeńskiego, odbędzie się w środę 13. października. Bilety z datą 5. b. m. ważne. Mała ilość zwróconych biletów do nabycia w magazynie nut Seyfartha.

DZIELNICOWE ZEBRANIE DOZORCÓW odbyło się dnia 10. b. m. w sali kaflarzy przy olbrzymim udziale dozorców, którzy wywody referentów hucznymi oklaskami przyjęli i do organizacji wstąpili.

BANK ROSYJSKO- AZJATYCKI ZAWIESIŁ WYPŁATY. Ministerstwo Przemysłu i Handlu zakomunikowało na podstawie telegraficznej informacji Delegata Rządu Polskiego w Charbinie, że Bank Rosyjsko- Azjatycki zawiesił wypłaty.

ROZWIĄZANIE ZEBRANIA UKRAIŃSKIEGO. W ub. niedzielę w sali im. Łysenki odbywał się wiec członków „Woli Narodu" i chłopsko- radykalnego „Selańskiego Sojuzu". Z powodu wygłoszonych antypaństwowych przemówień wiec ten został rozwiązany poczem policja opróżniła salę.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 8.96 — 8.97 dewizy na Nowy Jork 8.98 zł. W wolnych obrotach płacono wczoraj około 9.08 przy tendencji mocnej. Jednakowoż ofenzywa giełdziarzy na wzrost dolara załamała się i następuje na giełdach uspokojenie.

ZGUBIONE DZIECKO. Wincenty Ginbata doniósł policji, że w czasie gdy bawił w ub. niedzielę na przechadzce w ogrodzie Kościuszki, odłączył się na chwilę od donoszącego 5- letni syn jego Ryszard, którego następnie donoszący nie zdołał odszukać. Zaginiony ubrany był w czarny płaszczyk.

CHCE ŻYĆ SAMODZIELNIE. Leon Szymański zamieszkały przy ul. Za Rogatką l. 8. doniósł policji, że przed czterema dniami zbiegła z domu 17- letnia córka donoszącego Karolina. Jest ona wedle podanego opisu blondyna, wzrostu średniego, ma płaski nos, Ubrana w płaszcz bronzowego koloru w czarnej czapce studenckiej.

ZUCHWAŁE NAPADY W MIEŚCIE. W ub. niedzielę popołudniu w ul. Zamarstynowskiej przystąpiło dwóch nieznanych osobników do przechodzącego robotnika Władysława Jastrzębskiego i zażądało papierosów. Gdy zaatakowany odmówił, wówczas jeden z napastników uderzył go laską po głowie tak silnie, że Jastrzębski padł nieprzytomny. Opryszki widząc to zbiegli nieścigani. Zawezwane Pogotowie rat. udzieliło zemdlonemu pierwszej pomocy.

Adam Sujikowski, kupiec, zam. przy ul. Grodeckiej doniósł policji, że w mieszkaniu jego zjawiło się dwóch nieznanych nieponiów, którzy zażądali 50 zł. rzekomo tytułem zwrotu nieistniejącego długu. Intruzi ci, wywołali awanturę i grozili pobiciem donoszącemu. Przy pomocy sąsiadów z trudem zdołano usunąć ich z mieszkania, poczem napastnicy zbiegli bojąc się policji i aresztowania.

NAPAD Z REWOLWEREM W RĘKU. W jak smutnym stanie znajduje się stan bezpieczeństwa w mieście świadczy fakt następujący. Michał Hnida strażnik kolejowy, doniósł policji, że przechodząc ul. Chocimską o godz. 8. wieczorem został napadnięty przez jakiegoś draba, który skierował lufę rewolweru do donoszącego. Hnida nie wiele myśląc uderzył laską opryszka laską po ręce, poczem rzucił się do ucieczki. Bandyta strzelił wówczas za uciekającym, chybiając na szczęście, poczem zbiegł.

POŻARY I UJĘCIE PODPALACZA. W Winnikach spłonął dach na domie E. Maszkiewiczowej wskutek podpalenia. Policja wykryła podpalacza w osobie Józefa Szywały, którego aresztowano.

W Gańczarach spłonęły domy F. Bosowicza i K. Kołodnickiego. Powodu pożaru nie zdołano na razie ustalić.

Samobójca na cmentarzu Łyczakowskim.

Wczoraj popołudniu spostrzeżono w jednej z alej cmentarza Łyczakowskiego od strony Pohulanki leżącego jakiegoś około 50-letniego mężczyznę w stanie nieprzytomnym, który jak się okazało zatruł się kwasem solnym. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło desperata do szpitala, gdzie zmarł wkrótce. Przy denacie znaleziono dokumenty opiewające na nazwisko Piotra Miklsiewicza, zam. przy ul. Grodzickich 4 u p. Mochnackich, u których służył. Znaleziono przy nim również list, w którym prosi, aby p. Mochnaccy pieniądze należne mu dali jego krewnym. Powodu samobójstwa denat nie podał jednak w licie.

Policja zarządziła dochodzenia.

Z sali sądowej.

21 ZŁODZIEJI I BLATNIKÓW PRZED SĄDEM.

Podwójnym, długim szeregiem zasiadło wczoraj mieszane towarzystwo przed trybunałem sądu karnego. Jako oskarżeni o kradzieże lub współwinę w tej zbrodni figurują: Ludwik Bikles, Józef Gorzka, Michał Radomski, Jan Ciśnicki, Wł. Sojnik, Stanisław Kapiak, Antoni Kasaraba, Rudolf Szewczuk i Stefanja Murzyniec. Za kupno skradzionych rzeczy odpowiadają blatnicy: Albert Rubin vel Tauber, Bima Rubin vel Tauber, Norbert Neyer vel Tauber, oraz przygodni nabywcy tych rzeczy: Rozalja Radomska, Józef Walter, Józef Danylczuk, Henryka Stemachowa, Kazimierz Spunar i inni.

Niektórzy z nich są oskarżeni o dokonanie kradzieży w sklepie Kółka rolniczego przy ul. Na Bajkach, na lotnisku, na szkodę Noego Zohna, Józefa Krzysiaka, w sklepie Zygmunta Kalisza w Zniesieniu, gdzie skradziono towarów, wartości 4642 zł. i w sklepie Dawida Grosteina. Pozatem Michał Radomski jest oskarżony o przebicie nożem Józefa Waltera, ten zaś ostatni o pchnięcie nożem przyjaciółki Radomskiego Stanisławy Mazurkiewicz.

Do rozprawy powołano wielką ilość świadków, to też potrwa ona trzy dni. Trybunałowi przewodniczy r. Bendaszewski.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Wyroby angielskiej firmy Atkinson w Londynie już nadeszły.

Perfumy, Mydła, Kremy i t. p.

Specjalność firmy: **„Maki Kalifornijskie"** na wagę.

Do nabycia **B. BOHOSIEWICZ** PERFUMERJA **Lwów, Hetmańska 6.** 874—3

W CZWARTEK

14 b. m. i w piątek 15 b. m. ciągnienie 1. klasy loterji klasowej. Jeszcze mamy losy na sprzedaż. Zamówienie korespondentką wystarczy. Do przesyłki dołączamy czek P. K. O. wolny od porta.

Dom Bankowy

Schütz i Chajes

Lwów, plac Marjacki 7. (róg ulicy Kopernika).

PROCES KOMANDORA BARTOSZEWICZA.

WARSZAWA. 11. października. (A. W.) Dziś rozpoczyna się proces przeciwko komandorowi Bartoszewiczowi i 10 oficerom, oskarżonym o dokonanie nadużyć w Min. Spraw Wojskowych. Akt oskarżenia zawiera 200 stron bitego pisma maszynowego.

—:::—

Trzy lata więzienia -- za artykuły w dzienniku.

BUDAPESZT, 11. 10. W lutym bież. roku Jerzy Sekely, redaktor socjalistycznego organu „Nepszava", został skazany za zbrodnię podburzenia i za obrazy narodu węgierskiego. W odnośnych artykułach Szekely pisał:

„Setki tysięcy niewinnych ludzi jęczy w więzieniach, podczas gdy ci, którzy mordują i rabują, uchodzą za bohaterów narodowych. Antysemickie obelżywe piosenki są uważane za hymny narodowe. Sądy wyrokami swymi podniecają prasę „obrońców" rasy" i jej zwolenników do karygodnych działań. To samo czynią duchowni, którzy z kazalnic głoszą wiernym ewangelję nienawiści".

Za to skazano Szekely'ego na 3 lata więzienia i 12 miljonów grzywny. Zasądzony wniósł odwołanie od tego niesłychanego wyroku. Kurja królewska na onegdajszem posiedzeniu odrzuciła zażalenie nieważności i wyrok zatwierdziła. Wniosek obrony na dopuszczenie do przeprowadzenia dowodów prawdy odrzucono.

Z procesu potwornego mordercy.

PRAGA, 11. 10. Podczas odbywającego się obecnie procesu Bażanta, który — jak donosiliśmy onegdaj — uwiódł, a następnie zamordował trzy służące swych rodziców, odczytano kilka listów mordercy, interesujących pod względem psychologicznym. W jednym z tych listów, który miał być odpowiedzią na list matki, zatytułowanym: „Dla widzów podniecającej komedji senzacyjnej", Bażant pisze:

„Gdyby mnie uwolniono, dla ludzkości zostałaby zachowana siła, którą trudno zastąpić. Byłby to dowód sprawiedliwego wyroku. Na co się skazanemu przyda ułaskawienie, jeśli wszędzie znajduje drzwi zamknięte? Świat jest pełen łajdaków. Ludzie, którzy wydadzą na mnie wyrok, uczynili może coś gorszego niż ja. Łaszą się oni tym, co są w górze, a gnębią tych, co są na dole. Wszyscy ci zbrodniarze stoją poza prawem".

A w innym liście pisze:

„Nasze prawa są straszne, ponieważ obdzierają człowieka na zawsze z jego obywatelskich praw. Nie tylko ja jeden jestem winny, wszędzie są winowajcy".

Rząd polski wobec traktatu sow.-litewskiego.

WARSZAWA, 11. 10. (AW). Marszałek Piłsudski odbył wczoraj konferencję z ministrem sprawiedliwości Meysztowiczem i ministrem spraw zagranicznych Zaleskim. Rozmowa z p. Zaleskim dotyczyła tekstu noty, która będzie wysłana do rządu sowieckiego w sprawie traktatu sowiecko-litewskiego.

—:::—

P. STECZKOWSKI IDZIE NA EMERYTURĘ.

WARSZAWA. 11. paźdz. (A. W.) W czasie najbliższym spodziewane jest opuszczenie przez p. Steczkowskiego stanowiska prezesa Banku Gospodarstwa krajowego i przejście w stan emerytury.

DLACZEGO NIE MOŻE DOJŚĆ DO POROZUMIENIA Z NIEMCAMI.

WARSZAWA. 11. paźdz. (A. W.) Pos. Diamand, jeden z członków delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami oświadczył w wywiadzie, że trudności toczących się od półtora roku rokowań polegają na braku stanowczego postanowienia obu stron dojścia do porozumienia. Dotychczasowy przebieg rokowań polegał na wzajemnem sondowaniu opinji. Do przezwyciężenia stoją jeszcze wielkie trudności.

—:::—

Wiec sjonistyczny pod opieką policji.

W niedzielę odbyło się zgromadzenie sjonistyczne z udziałem posłów Thona i Reicha o położeniu w Palestynie.

Zgromadzenie było słabo obesłane. Sala Domu Narodnego nie była nawet zapełniona do połowy. Wśród publiczności wielki bardzo odsetek tworzyli żydowscy robotnicy.

Przed referatami sjonistycznych menerów, zwrócił się do prezydjum wiecu jeden z reemigrantów palestyńskich robotników z zapytaniem czy po referatach odbędzie się dyskusja i czy zostaną dopuszczeni do głosu ci, którzy na własnej skórze doświadczyli zbawczych skutków palestyńskiej polityki.

Ponieważ prezydjum oświadczyło, że do dyskusji będą wszyscy dopuszczeni — wysłuchali zebrani referatu w zupełnym spokoju.

Kiedy jednak po mówcach sjonistycznych chciał zabrać głos ów robotnik żydowski, który niedawno wrócił z Palestyny, przewodniczący spiesznie zamknął wiec.

Na oponenta, który wyszedł na trybunę rzuciła się zgraja pałkarzy sjonistycznych z kijami. Wśród napastników widziano p. Ignacego Jaegera, świeżo upieczonego menera sjonistycznego. Równocześnie bohaterzy sjoniści zawezwali silną asystę policyjną, która miała nie dopuścić obecnych na sali robotników żydowskich do pospieszenia swemu towarzyszowi na pomoc.

Szczytem perfidji jest przeto denuncjacja poniedziałkowej „Chwili“ ,która o zupełnie niesłychanym incydencie na ostatnim zgromadzeniu pisze, że kilku wyrostków komunistycznych usiłowało zakłócić spokój. Na sali komunistów wogóle nie było — ci robotnicy, którzy obecni byli stoją w szeregach socjalistycznego „Bundu“ o czem p. z „Chili“ dobrze wiedzą.

Dotychczas na oszczercze denuncjacje pozwalały sobie „Gazeba Codzienna“ i „Słowo Polskie“. Dziś między kalumniatorów i denuncjatów można będzie zaliczyć organ wojującego sjonizmu.

Wobec faktów terroru na najbliższe zgromadzenia sjonistyczne robotnicy żydowscy przyjdą, jako zorganizowana grupa, aby niedopuścić do podobnych wystąpień pałkarzy sjonistycznych.

Niedzielne zgromadzenie dało jeszcze jeden dowód zanikania wpływów sjonizmu.

W stanie niepoczytalności

Głośna sprawa gen. Malczewskiego zmierza zdaje się do mało sławnego zakończenia. Oto jak donosi prasa chjeno - piasta eksperci, wybitni lekarze - psychiatrzy mieli orzec, że gen. Malczewski w pamiętnych dniach majowych działał w stanie niepoczytalności. Jeżeli istotnie takie jest brzmienie tego orzeczenia, proces przeciw niemu wytoczony będzie musiał być umorzony i w ten sposób zlikwidowaną byłaby sprawa, w której gen. Malczewski miał być pasowany na bohatera.

Ponieważ prasa reakcyjna usiluje podważyć bezstronność orzeczenia lekarzy specjalistów, znanych w świecie lekarskim psychiatrów, zwrócić musimy uwagę, że poczynania gen. Malczewskiego już we Lwowie, na stanowisku dowódcy okręgu często wprawiały w zdumienie korpus oficerski i najbliższe p. dowódcy otoczenie. Moglibyśmy przytoczyć cały szereg przykładów z urzędowania gen. Malczewskiego jako dowódcy, które oddane psychiatrom do zbadania niewątpliwie przyspieszyłyby wydanie obecnego, szkoda, że tak spóźnionego orzeczenia. Gdyby się to już wówczas stało, przypomnąć należy, że p. Malczewski nawet w owym sławetnym rządzie Witosa nie byłby ministrem spraw wojskowych.

Kroclowe nadużycia walutowe przemysłowców węglowych.

W „Kurjerze por.“ czytamy:

W sferach, zbliżonych do ministerjum skarbu krążą pogłoski o ujawnieniu poważnych strat, jakie poniósł skarb państwa wskutek nadużyć walutowych przemysłowców węglowych.

Wysyłając węgiel zagranicę, obowiązani są oni 50 proc. otrzymywanych ze sprzedaży walut oddawać skarbowi. Zdarzało się jednak, że przemysłowcy frachtowali węgiel eksportowy po 17 zł za tonnę, pobierając zań po 70 złotych za tonnę, czyli do skarbu przekazywali w walutach obcych równowartość połowy 17 złotych, tj. 8 i pół złotego za tonnę. Blisko 60 złotych od każdej tonny w walutach obcych przemysłowcy pozostawiali i pozostawiają jeszcze w bankach zagranicznych na swych rachunkach.

Dodać należy, że ci sami przemysłowcy, ukrywając zasoby dewizowe zagranicą, dobywali wielkie sumy pieniężne w dolarach z Banku Polskiego na cele rzekomo inwestycyjne.

Taki rabunek państwa był niemal powszechny i sięga krociowych sum.

Podobno rząd silnie zaniepokojony takim stanem rzeczy, który oddziałał pośrednio na wewnętrzny rynek walutowy, zamierza wydać rygorystyczne przepisy dla eksporterów.

Sielanka antialkoholiczna.

Już dawno Sejm uchwalił ustawę antyalkoholową. Określono tam ilość szynków w stosunku do ilości mieszkańców, z biegiem lat ilość szynków ma się zmniejszać.

Otóż stwierdzić należy, że nieubył od tego czasu ani jeden szynk. We Lwowie nastąpiło nawet pomnożenie. Nad nie przestrzeganiem ustawy czuwają władze skarbowe, jako że na wódce w dużej mierze oparty jest nasz budżet państwowy.

Jak wiadomo wedle ustawy jeden szynk ma przypadać na conajmniej 2.500 mieszkańców. Otóż z wielu powiatów wpłynęły relacje do województwa, w których żąda się mniejszej ilości szynków, aniżeli na ilość mieszkańców wypadałoby. Intencją ustawodawcy naturalnie było pomniejszenie ilości szynków, a określona w ustawie cyfrę (2500) należy uważać za minimalną. Ale przeciw takiej ograniczającej interpretacji wystąpiły władze skarbowe. Sprawa oparła się o rząd.

I stąd nadeszło curiosum.

Oto generalna dyrekcja zdrowia (!) nadesłała reskrypt, że nie może być mniej szynków, aniżeli z ustawy wynika, Skutek tego rozporządzenia jest taki, że gminy i powiaty, chociaż chciałyby mieć mniej szynków, muszą ich mieć ściśle tyle, aby na każdych 2.500 mieszkańców wypadał jeden. Tak nakazuje generalna dyrekcja zdrowia....!

Wiecznie niespokojny komedjant z Doorn.

BERLIN. 11. paźdź. (Pat.) W związku z podaną onegdaj wiadomością, że b. cesarz Wilhelm ma podobno zamiar wrócić do Niemiec, cotychczas nie ustalono jeszcze, w jakim związku pozostaje ten plan b. cesarza do uchwały przyjętej wczoraj przez pruską Radę stanu, która wyznacza b. cesarzowi zamek w Homburg von Höhe na stałe miejsce pobytu B. ces. Wilhelm miał już przedtem sondować opinję rządu angielskiego w tej sprawie za pośrednictwem holenderskich kół arystokratycznych.

PARYŻ. 11. paźdz. (Pat.) Jak podaje „Matin“ dobrze poinformowane koła niemieckie oświadczają iż wiadomość o powrocie b. cesarza Wilhelma do kraju jest nieuzasadniona .Niemcy bowiem wiedzą, iż pociągnęłoby to za sobą poważne protesty i mogłoby zahamować prowadzone obecnie rozmowy dyplomatyczne.

I KSIĘGARZE MAJĄ GO DOSYĆ.

Uzyskawszy okrągłe sumy w dolarach i fun. za swoje „Pamiętniki“ Wilhelm pragnie wydobyć jeszcze kapitał ze swoich „kazań“. Ale jeśli znaleźli się ludzie, których ciekawiły jego „wspomnienia“ to dla kazań jego niema zainteresowania. Wydawcy amerykańscy, angielscy oraz niemieccy, jak stwierdza „Daily Chronicle“, jakoby umówiwszy się odrzucili ofertę starego komedjanta, proponującą wydanie jego „kazań“. Odczuje on to tem boleśniej, ile że pragnął temi kazaniami przedstawić się światu w świetle „cesarza pokojowego“.

Tydzień lotniczy we Lwowie.

W ub. niedzielę rozpoczął się propagandowy Tydzień Lotniczy. Po nabożeństwie w katedrze i w synagodze nastąpiło otwarcie wystawy lotniczej w specjalnie ustawionym hangarze na ul. Akademickiej. W południe kilku mowców wygłosiło propagandowe przemówienia na ulicach do tłumów. Pozatem koncertowały w mieście orkiestry, zaś przez cały dzień odbywała się zbiórka na rzecz L. O. P. P.

Popołudniu odbyło się uroczyste poświęcenie cywilnego

PARKU LOT. L. O. P. P. W SKNIŁOWIE

Prezes lwowskiej Dyr. kol. inż. Prachtel-Morawiański przemawiając zaznaczył, iż prac. kol. złożyli 84.000 zł., z których kosztem 52.000 zł wzniesiono hangar. Inspektor PP. Wiczyński podniósł następnie ofiarność korpusu PP. lwowskiego województwa, którzy złożyli 20.922 zł. Z sumy tej wybudowano dom administracyjny na lotnisku.

W czasie tej uroczystości przegrywała orkiestra kolejowa.

Mussolini wespół z Grecją chce zaatakować Turcję.

LONDYN, 11. 10. „Daily Express“ zamieścił w ostatnim numerze artykuł p. t. „Najnowszy plan wojenny Mussoliniego“, w którym podaje, że Włochy i Grecja porozumiały się wspólnie co do równoczesnego zaatakowania Turcji w Małej Azji i Tracji. Podobno Rumunja i Jugosławja przyrzekły bezwarunkową neutralność. O powadze położenia świadczy fakt — jak pisze dziennik angielski — że Turcja od kilku tygodni utrzymuje pod Adali cztery korpusy armji w pełnem przygotowaniu bojowem, ponieważ tutaj spodziewa się pierwszego ataku Włoch.

Dyplomacja angielska i amerykańska czyni bezustanne wysiłki, aby Mussoliniego powstrzymać od bezpośredniego wykonania tego planu. Ponieważ okazało się to daremne, podano plan do wiadomości publicznej w przypuszczeniu, że rewelacja a pokrzyżuje wojenne zamierzenia dyktatora włoskiego.

—:::—

Otwarcie tygodnia lotniczego w Warszawie.

WARSZAWA. 11. października. (Pat.) W niedzielę rozpoczął się trzeci tydzień lotniczy, zorganizowany przez Ligę Obrony pow. państwa. O godz. 12. w południe, odbyła się w sali sesjonalnej Rady miejskiej uroczysta Akademja lotnicza, na którą przybył Prezydent Rzeczypospolitej Ign. Mościcki. Przybyli też przedstawiciele rządu, korpus dyplomatyczny, szef francuskiej misji wojskowej, generał Charpy, attache angielski, pułkownik Clayton, attache wojskowi Szwecji, Estonji i Rumunji, reprezentanci władz rządowych i komunalnych, prasy, oraz zaproszeni goście. Po powitalnych przemowach kapitan Bolesław Orliński, wygłosił odczyt o swoim gigantycznym raidzie Warszawa — Tokio — Warszawa. Ukazanie się bohaterskiego pilota na trybunie wywołało burzliwą owację. Popołudniu odbyły się na lotnisku mokotowskiem manewry lotnicze.

—:::—

Uroczystości młodzieży robotniczej!

W niedzielę dnia 10. b. m. punktualnie rozpoczęła się w sali drukarzy uroczysta akademia pieśnią „Chóru Robotniczego“ pod batutą ob. Moskaluka, nastąpiło programowe przemówienie posła J. Smulikowskiego, które komitet uchwalił wydać drukiem i rozkolportować wśród młodzieży, albowiem jest tak treściwe i pełne pięknych myśli, że młodzież musi je wziąć do rozmyślania. Jędrne i dobrze pomyślane było przemówienie reprezentanta młodzieży, tow. A. Lewickiego. Dzięki zrozumieniu chwili i uprzejmości dyr. Barwińskiego, otrzymaliśmy dyrygenta J. Leszczyńskiego, który przygotował na akademję program wokalno-muzyczny, o którym nasz sprawozdawca pisze:

„Do uświetnienia uroczystej akademji przyczynili się w wielkiej mierze — p. W. Pastówna, znana z występów w wielkiej operze, i na estradzie koncertowej, p. E. Płoński artysta opery lwowskiej, p. Szyndler artysta dramatyczny i „Chór Robotniczy“.

Pięknym, mezzo- sopranowym głosem, artystycznie interpretując, odśpiewała p. W. Pastówna liryzmem tchnące "Dzwony" Niewiadomskiego, o ludową nutę potrącające „Koraliki“ Niewiadomskiego, i „Pod jaworem“ Karłowicza i żartobliwe reminiscencje wojenne — „Ułanów“ Niewiadomskiego. Najwięcej jednak artystycznej finezji wykazała p. W. Pastówna w arji królowej Bony z opery Joteyki „Zygmunt August“. Świeżo zaangażowany do opery lwowkiej baryton — p. E. Płoński doskonale wykonał arję Janusza z „Halki“ i miecznika z „Strasznego Dworu“ Moniuszki oraz subtelnie uwydatnił całe bogactwo uczuć i kontrastujących nastrojów w balladzie Kennermana „Stach“.

Towarzyszenie na fortepianie spoczywało w rękach p. J. Leszczyńskiego, który jak zawsze, nadzwyczaj muzykalnie wywiązał się z swego zadania.

Z uznaniem podnieść należy umiejętne zestawienie programu, które świadczyło, że artyści głębiej pojęli swój współudział w akademji i że mieli na celu nietylko przejętną przyjemność słuchaczy, ale kulturalne chęci, zapoznania ich z rodzimą twórczością operową i pieśniarską.

Jedyny wyjątek w tym względzie stanowiła ballada Kennermana — Rosjanina.

Wielką treść i prawdziwe piękno „Kordjana“ głęboko ujął i szlachetnie wypowiedział p. J. Szyndler art. świeżo pozyskany przez teatry miejskie z teatru Bogusławskiego. Zaś „Odą do młodości“ zdawał się z zapałem rzucać młodzieży Mickiewiczowskie wezwania.

Rozpoczął i zakończył uroczystą akademję odśpiewaniem pieśni Wrońskiego „W górach mieszka wolność“, Marsyljanki, Czerwonego sztandaru i innych chór robotniczy, który odznacza się pięknymi głosami i który za każdym występem wykazuje coraz większy dorobek pracy zespołu i dyrygenta.

Jeśli się chce naprawdę szerzyć i utrwalić kulturę muzyczną wśród szerokich mas, to należy jaknajczęściej urządzać koncerty o równie wysokim poziomie, a zyska się nietylko wdzięcznych słuchaczy, ale z biegiem czasu inteligentną, muzycznie wykształconą publiczność“.

Wycieczka na „Czartowską Skałę“ o tyle się nie udała, że uczestnicy w powrotnej drodze pomokli do nitki, natomiast zabawa taneczna udała się.

Komitet dobrze spełnił swój obowiązek, a tow. Cęgłowski, Bednarski, Cyganik i Segal zasłużyli na wyrazy uznania.

—:::—

W środę dnia 17. b. m. w stow. „Praca“ zebranie młodzieży na temat refleksji, po uroczystościach i organizacji .

Zuchwalstwo faszystowskie.

Lekcja moralności na międzynarodowym kongresie wychowania moralnego.

Włosi — to co innego niż Włochy. Nad krajem włoskim, nad słoneczną Italią zaciężyła gruba ręka wielkorządcy, brutalnego kacyka, który terrorem ujarzmił swój naród, zmusił go do milczenia. Kacyk zaknebłował Włochom usta, ujarzmił ich wolę, prawdę zakuł w kajdany, nie pozwalając ani na zgromadzeniach ani w prasie wypowiadać tego, co by było krytyką pysznego megalomana.

Proletarjat włoski, lud, inteligencja ma nieco odmienne zdanie o Mussolinim niż np. kardynał Mery del Val, który powiedział o nim, że jest „zesłanym przez Boga mężem, pracującym nad uratowaniem potęgi swego narodu“.

Pochlebców i dworaków ma każdy despota pełno koło siebie.

W ostatnich dniach odbył się w Rzymie kilkakrotnie odkładany międzynarodowy kongres wychowania moralnego, którego głównym celem miało być stworzenie powszechnego kodeksu moralnego. W kongresie tym brali udział reprezentanci najrozmaitszych ras i wyznań: Mahometanie obok katolików, buddyści obok protestantów, ateusze obok wyznawców różnych sekt amerykańskich. Prasa faszystowska zupełnie przemilczała te obrady. Po cóż pisać o „masonach“ i wrogach faszyzmu? Tylko nie mogła sobie odmówić satysfakcji pomieszczenia impertynenckiej mowy profesora uniwersytetu w Padwie Bodrero, który przemawiał imieniem Mussoliniego. Z mowy tej, którą z dumą i tupetem przytacza „Głos Narodu“ powtarzamy niektóre ustępy. A więc reprezentant Mussoliniego najpierw przedstawił co faszyzm zdziałał w dziedzinie wychowania moralnego: wprowadzenie krzyża do sal naukowych od szkół początkowych do uniwersyteckich, — zarządzenia przeciw niemoralnym strojom kobiet, lokalom dancigowym, przeciw domom publicznym i t. d.

A potem w taki zuchwały sposób nawymyślał reprezentantom obcych ras i wyznań, którzy szukali gościny na ziemi włoskiej:

— Radzicie panowie nad „nowym kodeksem moralnym“... Pozwólcie, że wam wyrażę moje ubolewanie. W roku bowiem 1926 po narodzeniu Chrystusa szukać „nowego kodeksu moralnego“, to doprawdy śmieszna ambicja. Jesteście śmieszni! Po trzykroć śmieszni tu na tem miejscu w Rzymie, który był kolebką katolicyzmu. Mogę wam dać jedną tylko radę; — przekreślcie waszą śmieszną ambicję, wasz pomysł „nowego kodeksu moralnego“, a wszystkie wysiłki skierujcie na obmyślenie „sposobów“, jak: zasady moralne Ewangelji i wychowawczy system katoliyzmu w życie wprowadzić. W przeciwnym zaś razie, gdybyście mojej rady nie słuchali, rząd, który reprezentuję, nie będzie mógł z wami współpracować“.

Nie wiemy, jaki był dalszy przebieg obrad kongresu i czy na tę arogancką lekcję moralności dał, czy mógł dać jakąś odpowiedź.

W każdym razie z takiej „nauki“ wyciągną zapewne konsekwencje wszelkie inne komitety organizacyjne kongresów międzynarodowych, bo mowa profesora Brodreró jest dowodem, że na niegościnnej ziemi włoskiej w atmosferze faszystowskiej trudno wypowiadać myśli i żłobić drogi postępowi.

Delegacja robotników włos. w Moskwie

MOSKWA, (Ceps). Bawiąca w Moskwie delegacja robotników włoskich zwiedziła ogólnorosyjski związek organizacji zawodowych, gdzie zaznajomiła się szczegółowo z sowieckim ruchem zawodowym. Prócz tego wiedziła delegacja moskiewskie zakłady samolotowe.

Koncert braci Gimplów.

Dzięki staraniom Koła Ligi Obrony Powietrznej Państwa urzędników województwa lwowskiego, dali łaskawie artyści Bronisław i Jakób Gimplowie — skrzypek i pianista — olbrzymi koncert w sali Filharmonji na rzecz dokończenia budowy portu lotniczego we Lwowie.

Rozpoczął koncert Bronisław Gimpel. Już pierwsze pociągnięcia smyczka w warjacjach z basso ottinato — na figurze melodyjnej opartych — w La fojji Coselj'ego tego słynnego i typowego przedstawiciela twórczości włoskiej w XVII. w. — świadczyły, że mamy do czynienia z talentem niezwykłej miary. W tak młodym wieku — Gimpel liczy zaledwie szesnaście lat — zastanawia wprost spokój, skoncentrowanie się, brak wszelkich sztuczek wirtuozowskich i stylowość gry.

W koncercie a-moll Goldmarka, którego piękno występuje w pełni dopiero z towarzyszeniem orkiestry, Gimpel rozwinął wszystkie zalety swej umiejętności odtwórczej: wzruszał śpiewnością i głębią tonu, zwłaszcza w Andante, budził podziw niezwykłą sprawnością techniczną i misternem zaokrągleniem fraz. Jego gamy, pasaże płynęły szybkim, czystym potokiem, mieniąc się dynamicznemi odcieniami w swej wznoszącej się i opadającej linji, jego flażeoleły, podwójne tony, błyskotliwie migające tryiery, lekkie staccata, pizzicata tworzyły obraz doskonałości technicznej, stojącej na usługach prawdziwej sztuki. Wprost za to popisowym numerem wirtuozowskim, niepozbawionym zresztą artystycznej treści, był utwór Paganinie'ego „Palpiti“.

Do tego samego rodzaju utworów należy też zaliczyć Sarantellę Sarasatego, graną na bis po rzęsistych brawach, owacjach kwiatowych i wywoływaniach bez końca.

Z kolei przechodzę do drugiej części koncertu. I tu nie mogę się powstrzymać od wypowiedzenia słów żalu pod adresem tych, do których należała techniczna strona koncertu.

Przedewszystkiem należało powierzyć urządzenie koncertu siłom fachowym i wziąć salę Towarzystwa Muzycznego, która jest specjalnie na koncerty urządzona — jest jasna, miła, a nadewszystko rzęsiście oświetlona. W źle oświetlonej sali, jak to było w Filharmonji zmęczenie szybciej się odczuwa, a tu w dodatku druga część koncertu rozpoczęła się o godzinie wpół do jedenastej!

To wyczekiwanie przez artystę swej kolei w tak niesprzyjających warunkach, musiało się odbić na grze, tembardziej, że fortepian, na którym grał, był z tych mocno tkniętych zębem czasu, pracowicie ogranych i pozbawionych należytej dźwięczności.

W tych warunkach sąd o grze nie może być bezstronny i nie może w należytej mierze uwzględnić prawdziwych wartości wykonawczych pianisty Gimpla.

Leży przedemną cały długi szereg sprawozdań i krytyk zagranicznych o jego koncertach z ubiegłych lat — 25 i 26, które podkreślają z uznaniem jego wielkie zalety pianistyczne, zwłaszcza już w tak młodym wieku. Ze swej strony pragnę w pierwszej linji zwrócić uwagę na poważnie zestawiony program; złożyły się nań utwory Bacha, Busoni'ego, Beethovena, Skrjabina, Chopina.

Wykonanie Bacha, mimo może zbyt lekkiego traktowania Toccaty w części pierwszej, w preludjum quasi improvisando, świadczyło o tem, że Gimpel posiada zmysł polifoniczny i że celuje w technice prowadzenia głosów i odmiennego ich barwienia.

Bardzo też pięknie i śpiewnie wypadło Adagio, technicznie doskonale fuga.

Rondo Beethovena i warjacje na temat "Ruiny Aten" pozwoliły Gimplowi ujawnić perlistość jego gry i umiejętność stylowego ujęcia utworów klasycznych.

Bardzo zajmująco wypadła sonata Skrjabina Fis-dur z tego okresu jego twórczości, kiedy pozostawał pod nieprzepartym wpływem muzyki Chopina i Liszta.

Na zakończenie poetycznie i z polotem zagrał Gimpel Scherzo i etiudy Chopina. Występ Gimplów poprzedziła sława zdobyta zagranicą, specjalnie we Włoszech, gdzie ich wprost entuzjastycznie przyjmowano.

Bronisław Gimpel, skrzypek, dostąpił rzadkiego, niemal wyjątkowego zaszczytu grania na skrzypcach Paganiniego. Uroczystość ta odbyła się w magistracie, w rodzinnem mieście Paganinjego — w Genui, w gronie mecenasów i miłośników sztuki. I w uroczystości, mającej na celu uczczenia mistrza skrzypków — Paganiniego, wziął udział młody Gimpel, było to nad grobem Paganiniego. Tłumnie zebrana, głęboko wzruszona publiczność włoska przyjęła artystyczne i subtelne wykonanie „Legendy“ Wieniawskiego, jako hołd, złożony przez polskiego skrzypka utworem rodzimej twórczości muzykalnym Włochom.

A. S. Z.

—:::—

Reakcjoniści wszystkich narodów łączą się.

PRAGA. (Ceps). Uwaga czeskosłowackiej opinji publicznej już od dłuższego czasu zaprzątnięta jest prawie wyłącznie sprawą przyszłego rządu koalicyjnego. Jak wiadomo, przez szereg lat rządziła w Czechosłowacji koalicja czeskich stronnictw mieszczańskich z partją socjalistyczną. Kiedy jednak na porządku dziennym stanęły kwestje, dotyczące najżywotniejszych interesów klasowych, w pierwszym rzędzie sprawa ceł agrarnych, między poszczególnemi stronnictwami rządowemi zarysowały się tak poważne różnice poglądów, że dalsze istnienie koalicji stało się niemożliwe. Po dymisji gabinetu koalicyjnego powołany został w miesiącu marcu r. b. rząd fachowców z premjerem Czernym na czele. W kołach politycznych panowało jednak przekonanie, iż wcześniej czy później osiągnięte zostanie między stronnictwami politycznemi porozumienie, które umożliwi powrót do rządów koalicyjnych. Gabinet p. Czernego traktowano dlatego od pierwszej chwili jako rząd przejściowy. Przez szereg miesięcy toczyły się między przedstawicielami poszczególnych stronnictw rokowania na temat stworzenia nowej koalicji rządowej. Ponieważ stronnictwa socjalistyczne postanowiły do współpracy z obozem mieszczańskim nie przystępować, były premjer Szwehla starał się osiągnąć porozumienie ze Słowakami i z Niemcami. W tych dniach osiągnięte zostało wreszcie porozumienie co do nowego rządu koalicyjnego. Nowy gabinet, który mianowany zostanie prawdopodobnie jeszcze w bieżącym tygodniu, będzie gabinetem półparlamentarnym, gdyż obok parlamentarzystów wejdzie do niego według dotychczasowych dyspozycyj pięciu ministrów fachowców.

—:::—

Walka z klerem w Meksyku.

Pisma amerykańskie, które ostatnio nadeszły, podają szczegóły o niepokojach w Meksyku, wywołanych przez sfanatyzowany kler, który energicznie agituje przeciw rządowi wśród nieuświadomionej ludności:

OBAŁAMUCONE KOBIETY.

MEKSYK MIASTO: Dwustu rzymskich katolików mężczyzn i kobiet zostało aresztowanych pod zarzutem złamania prawa zabraniającego zgromadzeń religijnych.

Wśród aresztowanych znajduje się większa część kobiet, które stoją na czele opozycji przeciw rządowi.

Zgromadzenie odbyło się w plebanji ks. Jenaro Mendez, który zdołał podburzyć swych parafjan, by starali się organizować czynny opór rządowi.

Gdy policja przybyła do plebanji, ks. Mendez nawoływał zgromadzonych, przeważnie kobiety, do zorganizowania czynnnego oporu przeciw rządowi. Policja otoczywszy dom, zmusiła wszystkich do wyjścia na ulicę i pomaszerowania do najbliższej stacji policyjnej. Kobiety, podburzone przez księdza, starały się stawić policji opór, ale szybko zostały ubezwładnione.

Podczas rewizji, zarządzonej w plebanji, znaleziono olbrzymie masy proklamacji, krytykującej rząd prezydenta Callesa.

Władze sądowe mają zamiar nałożyć na protestowiczów jak najmniejsze kary, aby ich przekonać, że rząd nie pragnie mścić się na nieszczęśliwych luziach, ogłupionych przez księży, a tylko nauczyć ich, by byli posłuszni konstytucji krajowej.

KLER PODBURZYŁ INDJAN DO POWSTANIA.

MEKSYK MIASTO. Militarne operacje w wojnie religijnej w Meksyku zostały rozpoczęte. Czynną walkę w imieniu kościoła rzymsko-katolickiego przeciw rządowi meksykańskiemu prezydenta Callesa, podnieśli fanatycznie religijni Indjanie szczepu Yaqui, zamieszkujący niebotyczne łańcuchy gór Siera Newada w stanie Sonora położonym od strony zachdniej nad wybrzeżami zatoki kalifornijskiej a od północy przytykającym do Stanów Zjednoczonych.

Wojska federalne w liczbie 15.000 ruszyły w kierunku twierdz indjańskich w górach, które rząd postanowił dłuższem oblężeniem i bombardowaniem z aeroplanów zmusić do poddania.

Lotne oddziały powstańców indyjskich pozajmowały wszystkie strategiczne punkta na wyżynie zamieszkałej przez ludność indyjską i usiłują wciągnąć oddziały wojsk federalnych do podjazdowej walki, w której Indjanie Yaqui, są mistrzami. Dowódcy wojsk federalnych bojąc się wciągnięcia w zasadzki w niedostępnych górach, działają tylko większemi oddziałami wojskowemi, które dotychczas jeszcze nie weszły w kontakt z powstańcami.

Wywiadowcy wojsk federalnych zdobyli pewne wiadomości, iż Indjanie Yaqui zostali podburzeni do wojny przeciw rządowi przez kilku wyższych dygnitarzy kościelnych, którzy się schronili na ziemie Indjan.

—:::—

Na wyzysku pracy robotniczej kapitał gromadzi góry złota.

Bajeczna rzeczywistość.

Prosperity!... Biuro podatkowe Stanów Zjednoczonych ogłosiło cyfry, wykazujące bajeczny wprost wzrost bogactwa w tym kraju. Niestety — bogactwa nie szerokich mas, ale bogactwa jednostek, bogactwa garści uprzywilejowanych, którzy umysł swój całkowicie tylko na zrobienie fortun wytężyli. Wzrost bogactwa — bogatych.

Oto parę cyfr, jakby z baśni o Krezusach wyjętych.

W Stanach Zjednoczonych znajduje się obecnie 11.000 miljonerów. To znaczy, że na każde 10.450 osób przypada jeden miljoner. Co powinny wyjaśnić każdemu z robotników te cyfry?

Przeciętnie na każdą rodzinę przypada 5 osób. Jeżeli więc podzielić 10.450 przez 5 — wypadnie 2.090. To znaczy, że gdyby nawet nie było całej falangi mniejszych kapitalistów, to i tak wysiłkiem 2.090 osób stworzony został majątek jednego miljonera.

Że ostatnich parę lat było żniwami dla kapitalistów, najlepiej świadczy fakt, że jeszcze w roku 1923 było tylko 8.600 miljonerów.

Nie mniej pokaźnie przedstawia się i bogactwo różnych korporacji.

Na ogólną sumę 400.000 korporacji, które zapłaciły podatki — 1.200 z nich są tak prosperujące, że najmniejszy czysty zysk najuboższej z nich — wynosił 5,000,000.00. Kompanje na ogół posiadały większy zysk, niż pozostałych 398.000 razem wziętych.

W grupie tej znajduje się jeszcze mniejsza grupka, bo zaledwie 168 korporacji licząca, z których najuboższej, najmniejszy zysk wynosił 13,500,000.00.

Te olbrzymie sumy zysków — to

NADWARTOŚĆ WYTWORZONA PRACĄ KLASY ROBOTNICZEJ,

to krew i pot miljonów górników, tkaczy, lub robotników metalowych, zarobki których nie wystarczają na zaspokojenie najkonieczniejszych potrzeb.

W stanach węglowych — od dwóch lat strejkują górnicy, domagając się o chłodzie i głodzie większych zarobków, aby módz dzieciom jaką taką zapewnić egzystencję. W Stanach „białej plagi" strejkuje tysiące tkaczy. Strejk w Passaic trwa już z górą 8 miesięcy. Strejki dlatego prowadzone są z takim uporem, że robotnicy pracując tak samo, muszą głodem przymierać, jak przymierają obecnie na strejku.

Ale właśnie te

NISKIE ZAROBKI SĄ POWODEM, ŻE WIELKI KAPITAŁ GROMADZI GÓRY ZŁOTA,

że wartość jego zwiększa się z dnia na dzień. Garść królewiąt przemysłowych powiększa swoje i tak olbrzymie fortuny kosztem życia i zdrowia nie tylko robotników, którzy w ich fabrykach pracują, ale nawet ich dzieci maleńkich.

Nic też dziwnego, że klasy posiadające takim nimbem starają się otoczyc milczącego Calvina. Nigdy bodaj nie mieli takiej wolności w wyzysku mas roboczych, jak obecnie. Nie wtrącił się rząd do strejku węglowego, najdłuższego ze wszystkich dotychczasowych. Nie wtrąca się obecnie do strejku tkaczy w Passaic. Nie wtrąci się w przyszłości.

Jednocześnie ci, którzy w imieniu jego zabierają głos — oświadczają, że nie będzie on żądał od Kongresu żadnych uchwał przeciw trustom skierowanych. To znaczy, że nie zamierza on postawić na porządku obrad żadnych spraw, któreby krępowały swobodę ruchów kapitałowi.

Stany Zjednoczone — to najbogatszy kraj świata. Posiada on największych bogaczy, jakich zna historja. Czemuż więc ci najwięksi miljarderzy mają być krępowani prawami! Że tam gdzieś tysiące ludzi cierpi głód, że tam gdzieś matki nie mają za co kupić mleka dla dzieci, że tam gdzieś toczy się rozpaczliwa walka, aby żyć — co to obchodzi tych, co państwem rządzą. Stany Zjednoczone, najbogaszy kraj — kraj miljarderów, to im wystarcza.

Echa wycieczki dziennikarzy czesk.

PRAGA. (Ceps). Prasa czeskosłowacka z baczną uwagą śledzi przebieg wycieczki dziennikarzy czeskosłowackich do Polski, której się tu przypisuje nader doniosłe znaczenie. Pisma praskie wyrażają nadzieję, iż podjęta obecnie praca na polu zbliżenia polsko-czeskosłowackiego doprowadzi do jak najściślejszej współpracy politycznej, kulturalnej i gospodarczej między obu pobratymczemi państwami.

Nawiązując do wycieczki czeskosłowackiej w Polsce i do pobytu parlamentarzystów czeskosłowackich w Białogrodzie, oficjalna „Czeskosłowenska Republika" pisze, że pobyt delegatów narodu czeskosłowackiego w Polsce i w Jugosławji dać ma idei zbliżenia słowiańskiego trzeźwe i rozumowe podstawy oraz stworzyć dla tej wspólnoty ideowej praktyczny program współpracy politycznej i kulturalnej. Bardzo doniosłe znaczenie przypisuje prasa tutejsza odbytej w Warszawie konferencji prasowej polsko-czeskosłowackiej. Porozumienie, zawarte między prasą obu krajów, będzie niewątpliwie donios‍łym czynnikiem na polu wzajemnego poznawania się i pogłębiania przyjaźni polsko-czeskosłowackiej.

Na marginesie.

Uwagi.

Aby coś znaczyć, muszą zera zawsze ustawiać się i trzymać — na prawo.

*

Wszystkich ludzi można znosić z wyjątkiem tych, którzy wszystko znoszą.

*

Nieprawda, że ludzie wielu obszarników są traktowani jak bydło. Ci ludzie od dawna pragnęli i pragną, żeby ich chociaż tak traktowano.

*

Kto dzisiaj rezygnuje z najmniejszego prawa aby jutro większe posiąść, ten pojutrze nie będzie miał żadnego...

*

Sprawiedliwość jest piękną rzeczą ale poza nią są niestety — wyroki „sprawiedliwości".

Stan zdrowotności w Polsce.

Poza epidemją szkarlatyny, która wykazuje teraz stałe zmniejszanie się i w sumie wypadków nie przekroczy prawdopodobnie liczby zasłabnięć z roku zeszłego (w roku 1925 zanotowano 25.210 wypadków, do dnia zaś 4. IX. 1926 — 18.821), ogólny stan zdrowotny w Polsce przedstawia się dobrze i wyraża się w stosunku do roku zeszłego następująco:

W roku 1925 zanotowano 4.196 wypadków tyfusu plamistego, w r. b. do dn. 4. IX. mamy ich 3.070, tyfus brzuszny w roku ubiegłym notowano w 14.025 wyp. w r. b. w 7.443, dyzenterji w r. 1925 mieliśmy 3.295 wyp. obecnie do 4. IX. jest ich zanotowanych 2.875. Zimnica wyraźnie spadła — z 1.777 w roku ubiegłym do 747 wypadków w r. b.

Ospy, która dla Angiji z braku przymusowych szczepień stanowi plagę, niema prawie u nas zupełnie. W roku zeszłym zanotowano wszystkiego 77 wypadków, w roku bieżącym do chwili obecnej jest ich 38.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

× BACZNOŚĆ GISERZY! Z powodu strejku w fabryce „Ajaks" we Lwowie, nie przyjmować pracy.

—:::—

Czy ziemia potrafi wyżywić ludzkość za sto lat?

Na to pytanie szukają odpowiedzi uczeni i statystycy całego świata a horoskopy, jakie stawiają, nie uprawniają do różowych nadziei.

W świetle cyfr, wywody uczonych nabierają nierealnego znaczenia. Ilość mieszkańców kuli ziemskiej wzrasta w szybkiem tempie, przez co z każdym rokiem wytwarza się coraz większa dysproporcja między obszarem gruntów uprawnych a rzeszami, które trzeba wyżywić.

Statystyka dostarcza niezwykle pouczających przykładów.

W roku 1810 ilość mieszkańców całej kuli ziemskiej wynosiła 682 miljony. W r. 1924, a więc w przeszło 100 lat później rozrosła się ludzkość do 1 miljarda 821 miljonów. W przeciągu jednego wieku zatem ludność kuli ziemskiej potroiła się.

Jeżeli wzrost ludzkości pójdzie nadal w tem samem tempie, to za 100 lat a więc np. w r. 2026 — — liczba mieszkańców kuli ziemskiej wynosić będzie 5 miljardów 463 miljony.

Skąd wziąć dla tej olbrzymiej masy środków pożywienia?

W roku 1924 było na ziemi — 19 miljonów 950 tysięcy klm. kwadr. gruntów uprawnych. Łąki, pastwiska i stepy zajmowały przestrzeń 53 miljonów 900 tys. klm. kwadr., lasy 33 milj. 680 tys. klm. kw., pustynie, skały i góry 38 milj. 970 tys. klm. kwadr.

Grunta uprawne stanowią zatem zaledwie 14 proc. skorupy ziemskiej.

Drogą meljoracji i zmiany pastwisk oraz terenów leśnych na ziemie orne, można oczywiście powiększyć wybitnie przestrzenie, które uprawiane nowoczesnemi metodami dadzą chleb dla rozrastającej się ludzkości.

Ale ilość ziemi uprawnej musi być z natury rzeczy ograniczona, podczas gdy rozrost ludzkości nie znajduje hamulca.

Uczeni amerykańscy widzą nadzieje ludzkości w chemji, która z czasem stworzyć będzie mogła nieznane nam dziś jeszcze środki pożywienia.

A gdy nadzieje na chemję zawiodą?

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace".

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Cyrano de Bergerac".

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Faust".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Puhar wędrowny". (Premiera).

Środa, o godz. 7.30 wieczorem „Teresina".

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Puhar wędrowny".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Grodecka 2): Wtorek, o godz .7.30 „Mężczyzna i kobieta".

—:::—

„Mężczyzna i kobieta" komedja Lakatosa grana będzie dziś t. j. we wtorek i jutro w środę, w czwartek zaś wchodzi znowu na dwa dni na repertuar kapitalna farsa p. t.: „Azais". W przyszłym tygodniu premiera komedji „Osiołkowi w żłoby dano".

Teatr Bagatela. Z powodu nadzwyczajnego powodzenia znakomity Ben Ali na ogólne żądanie wystąpi dziś jeszcze po raz ostatni. Program składać się będzie z zupełnie nowych eksperymentów. W wieczorze dzisiejszym przyjmuje udział znakomita wodewilistka M. Dracowa i J. Dawidowicz.

Teatr Wielki. Dziś po raz pierwszy w bieżącym sezonie wznowienie opery Mascagniego: „Rycerskość wieśniacza". W czołowych partjach wystąpią pp: Platówna, Okońska, Ostrowska, Cygank i Ostrowski. Drugą połowę wieczoru wypełni opera Leoncavalja: „Pajace" z udziałem pp.: Cyganika, Perkowicza, Płońskiego i Ostrowskiego. W partji Neddy wystąpi po raz pierwszy angażowana art. naszej opery p. Popowiczówna. Kierownictwo muzyczne obu oper w niezawodnych rękach kapelmistrza Lehrera.

Teatr Nowości wystawia dziś po raz pierwszy nową komedję Zygm. Nowakowskiego: „Puhar wędrowny".

—:::—

Baczność Młodzież Robotnicza!

Masowy Wiec młodzieży robotniczej odbędzie się w środę 13 b. m. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu Koła Młodzieży T. U. R. Rynek 8 I. p.

Towarzysze jawcie się licznie!

Ze sportu.

LWOWSKIE TOW. KOLARZY I MOT. zamyka bież. sezon zawodami na szosie Stryjskiej, dnia 17. października.

Zgłoszenia przyjmuje firma Z. Wałukiewicz ul. Akademicka 15. do piątku 15. października b. r. włącznie. Zamiejscowi kolarze nie uiszczają siodełkowego ale pokrywają sami koszta przejazdu.

—:::—

Komunikat.

× W CZWARTEK, 14. paźdz. b. r. o godz. 7.15 odbędzie się w lokalu Rynek 8. posiedzenie kółka samokształceniowego Z. N. M. S. Referat p. t.: „Burżuazja a proletarjat" wygłosi tow. Trzebiatowski. Po referacie dyskusja. Wstęp tylko dla członków Z. N. M. S.

× POSIEDZENIE KOMISJI OŚWIATOWEJ PPS. odbędzie się w piątek 15. b. m. o godz. 7. wiecz. w lokalu redakcji „Dziennika Ludowego" przy ul. Sykstuskiej 1.-21. II. p.

—:::—

Wiersz. miljm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem —23. Nadesłane Zł. —·36, w tekście Zł. —·36.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·70 Drobne ogł. za słowo Zł. —·10 Komunikaty Zł. —·48, zamiejscowe o 25%, droższe.

Automobile używane do komisowej sprzedaży, zamiany, naprawy, przyjmuje **„PILOT"** Lwów, Batorego 4.

Mechanik samodzielny narzędziarz, obeznany dokładnie czynnościami przy automatach samodzielnym wyrobem matryc, poszukiwany. Pierwszeństwo mają z praktyką zagraniczną. Zgłoszenia ze świadectwami do firmy B. Panzer, Kopernika 17.

Dr. JAN ALTER
otworzył kancelarję adwokacką w BORYSŁAWIU.

SPECJALISTA CHORÓB WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
Dr. I. Mund b. sekundarjusz szpitala wied. i lwowsk., ord. 8—10, 12—1, 3—6, w niedzielę od 9—1. **Lwów, Asnyka 1,** (róg ul. Pańskiej). Telefon Nr. 48—01.

SZPETNE OWŁOSIENIE
na rękach i nogach jak również
wąsy u pań
można usunąć natychmiast i bez bólu dzięki użyciu
Eumenolu i pasty **Eumenol**
Gwarant. nieszkodliwość.
Koszt. kuracji zł. 9
Dr. Hugo Caro
Sp. z ogr. odp. Gdańsk.

INSERUJCIE W DZIENNIKU LUDOWYM

KSIĘGARNIA LUDOWA
Lwów, ul. Szajnochy 2
poleca ostatnie nowości:

	Zł.
Karol Marks: „Kapitał" t. I.	2·50
wyd. na lepsz. papierze	4·—
Tad. Hołówko: „O zmianę konstytucji"	1·50
— „Ubezpieczenie produkcji na rzecz ubezpieczeń społecznych w Polsce i zagranicą"	—·80
— „Jak Piłsudski stał się socjalistą"	—·30
Miecz. Niedziałkowski: „Teorja i praktyka socjalizmu wobec nowych zagadnień"	5·—
W. Fabierkiewicz: „Rosja współczesna"	5·50
Z. Draszer: „Sprawa mniejszości narodowych w Polsce"	4·—
St. Starzyński: „Program rządu pracy w Polsce"	1·—
Ant. Anusz: „O Wincentym Witosie"	1·—

SPÓŁDZIELNIA
LUDOWE SPÓŁDZIELCZE TOW. WYDAWNICZE
POLECA
DRUKARNIĘ
TEL. 496 LWÓW, L. SAPIEHY 77 TEL. 496
ZAOPATRZONĄ W BOGATY WYBÓR PISM NAJNOWSZYCH KROJI, ORAZ MASZYNY POSPIESZNE I ILUSTRACYJNE WYKONUJĄCĄ DZIENNIKI, CZASOPISMA, DZIEŁA ORAZ WSZELKIEGO RODZAJU DRUKI BANKOWE I KUPIECKIE.

KSIĘGARNIĘ
LWÓW, UL. SZAJNOCHY 2
bogatą w wielki wybór książek wszelkiej treści po cenach konkurencyjn.

DZIENNIK LUDOWY
LWÓW, UL. SYKSTUSKA 21. TEL. 36
wychodzący codzien. rano z najświeższemi wiadomościami z dnia poprz. i nocy.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

Poszukuję lekcji z niższych klas gimnazjalnych. Pod gwarancją przygotowuję do egzaminu wstępnego. Zgłoszenia do Admin. pod »Akademik«.

STENOGRAFISTKA polska pisząca na maszynach poszukuje jakiejkolwiek posady. Zgłoszenia do Dziennika dla Stenografistki.

CHŁOPAK z dobrem poleceniem poszukuje zajęcia jako lokaj lub pokojowy, Jan Drosik, Potockiego 58.

POSZUKUJĘ po domach prywatnych szycia i naprawę bielizny. Łaskawe zgłoszenia pod »szycie« do Admin.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.